

Szyszko, skąd masz skórę rysia? Jest pod ochroną!

6 stycznia 2018

Mieszkanka Warszawy, która chce pozostać anonimowa, złożyła zażalenie na decyzję prokuratury. Chce, aby minister środowiska raz jeszcze wytłumaczył się z tego, że w swojej „stodole” miał na ścianie skórę rysia – zwierzęcia pozostającego pod ścisłą ochroną. Prokuratura zaś potraktowała ten fakt nadzwyczaj wyrozumiale.

Od 1995 r. ryś jest objęty ścisłą ochroną gatunkową. Na posiadanie jego skóry należy mieć specjalne zezwolenie. O tym zdaje się nie wiedzieć minister środowiska.

Cała awantura o rysia rozpętała się w maju, kiedy Szyszko zaprosił prawicowych dziennikarzy oraz przedstawicieli Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej do swojej „stodoły” w Tucznie, nieuwzględnionej w oświadczeniu majątkowym.

Jak napisał później „Newsweek”, „stodoła” Szyszko „to 300-metrowa, zabytkowa dacha niedaleko jeziora. Atrakcyjna działka obok zabytkowego kościoła, murowane schody, drewnitnia, obszerne miejsce do grilla, rybacka łódź przerobiona na altanę. Według agentów nieruchomości z pobliskich Wałcza i Piły taka nieruchomość, malowniczo położona na pojezierzu Wałęcko-Myśliborskim, warta jest co najmniej pół miliona złotych”.

A w niej na ścianie miały wisieć myśliwskie trofea ministra.

Niedźwiedzią przysługę zrobiła Szyszce wówczas dziennikarka portalu wPolityce.pl, która szczegółowo opisała, czym Szyszko wyłożył podłogę i ściany: „Minister Szyszko we własnych progach niewątpliwie zyskuje, zwłaszcza jeśli ktoś lubi dość poufały, jowialny, trochę rubaszny styl bycia. (...) Pierwsze

dobrze wrażenie psują mi jednak widoczne na każdym kroku myśliwskie trofea. Wypchane zwierzęta, poroża na ścianach, skóry dzików na podłodze, a saren i nawet rysia ze szklanymi oczami – na meblach”.

24 lipca 2017 roku wszczęte zostało dochodzenie, zostało jednak umorzone. Dlaczego? Minister zeznał, że otrzymał skórę w prezencie od nieżyjącego już kolegi, pracownika naukowego, który nie zdążył przekazać Szyszcze papierów poświadczających jej pochodzenie (sic!).

Teraz jednak Anna z Warszawy, która chce być nazywana „szarą obywatelką”, złożyła zażalenie na decyzję prokuratora. Uznała, że organy ścigania obeszły się z ministrem zaskakująco pobłażliwie. Coś takiego w wykonaniu ministra środowiska nie powinno ujść płazem – choćby ze względu właśnie na jego specjalizację.

Szyszko może mieć jeszcze kłopoty ze względu na uporczywe pomijanie „stodoły” w oświadczeniach majątkowych. Prokuratura prowadzi odrębne postępowanie w tej sprawie. Swoje zaś prowadzi od czerwca CBA – istnieje bowiem podejrzenie, że minister od 11 lat składa fałszywe oświadczenia.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu